

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 10 stycznia 1928.

Nr. 4

Jak to było właściwie w Genewie?

Już pewien okres czasu dzieli nas od sesji Ligi Narodów w Genewie, przed której forum wniesiony został do rozstrzygnięcia spór polsko-litewski. Wydarzenia rozmaitego pokroju — nieraz tak przerażające, — wstrząsające jak ostatnio z Adolfe Nowaczyńskim — zajęcie się intensywnie społeczeństwa przyszłymi wyborami, usuwa prędko z pamięci minione rzeczy i czyni je mniej aktualnymi, jedynie dlatego, że w kolejności czasu inne stanęły przed nimi i bardziej zaprzętnęły uwagę. A jednak sprawa polsko-litewska jest dość ważna, aby jej nie tracić z uwagi i o niej nie zapomnieć. Spór polsko-litewski i jego rzekomy finał w Genewie stanowił do niedawna sensację dnia i zaprzętał umysły prawie całego świata, najgoręcej oczywiście i najbardziej nim zainteresowane narody, jak Polskę i Litwę. Rozstrzygnięcie sprawy przed forum Rady Ligi Narodów u nas w kraju oceniano rozmaicie — zależnie od stosunku do rządu. Rząd i przychylna jemu prasa oceniała je jako niebawmy triumf polityki polskiej, jako nieomal fenomenalne zahipnotyzowanie całej Rady osobą marsz. Piłsudskiego, którego pojawienie się na posiedzeniu było w ich pojęciu równoznaczącym z rozwiązaniem znanego węzła gordyjskiego i który jakoby mógł o sobie powiedzieć, co swego czasu Cezar starożytny: „veni, vidi, vici“, „przyszedłem, zobaczyłem i zwyciężyłem“. Rządowi wrogie dzienniki natomiast określały wystąpienie rządu polskiego i osiągnięte rezultaty jako zupełną klęskę, jako kompletne fiasko. Oczywiście, że wobec tych zupełnie deametrycznie sobie przeciwnych sądów trudno było wyrobić sobie od razu zdanie prawdziwe, odpowiadające rzeczywistości i stanowi rze- czy. Bo oczywiście było, że jedni i drudzy sprawę przesadzali, jedni przejawiając ją na różowo, inni malując ją zbyt ponuremi kolorami. Dzisiaj, gdy gorączkowanie się sprawą ustąpiło miejsca chłodniejszej refleksji, łatwiej można sobie już i trzeźwiej wyrobić o sprawie tej sąd. A mianowicie należy, jak zwykle, tak i w tym wypadku zejść na „zioty środek“ i wyznać, że ani to nie był żaden triumf ani żadna klęska. Nie był to żaden triumf, bo prócz pewnego odprężenia i stępienia ostrza sporu nie nadzwyczajnego nam Genewa w stosunkach polsko-litewskich nie przyniosła. Prawda Waldemarasa przyrzekł zniesienie stanu wojennego, ale to właściwie praktycznego znaczenia i tak nie miało dla Polski — bo i jakże groźba stanu wojennego ze strony Litwy względem Polski mogła być dla tej ostatniej niebezpieczna, kiedy Polska nad Litwą ma taką przewagę, że gdyby wkroczyli Litwini do Polski, to Polacy poprostu czapkami zarzucił i przydusił byliby ich w stanie. Co jednak najgłośniejsze, to to, że nie usunięto na posiedzeniu Rady Ligi Narodów jądra niezgody między Litwą a Polską — które stanowi kwestia wileńska. Litwa bowiem w swem zaślepieniu i fanatyzmie rości sobie pretensję do Wilna — i o to właśnie cały ten spór się toczy. I dopóki nie nastąpi ze strony Litwy wyraźne i otwarte zrzeczenie się swych nieczemnie uzasadnionych roszczeń do Wilna, dopóki się Litwy do tego nie zmusi, że przestanie sięgać ręką po nasze Wilno, dopóty spokoju i zgody między nami a nimi nie będzie. A to w Genewie nie nastąpiło, owszem sprawę tę poniekąd pozostawiono otwartą, stąd oświadczenie Waldemarasa o zniesieniu stanu wojennego względem Polski ma znaczenie jedynie problematyczne.

Widać to już z tego, że Waldemarasa wróciwszy do domu, ani myśli nawiązać rokowań z Polską, przeciwnie butnie oświadcza, że najpierw uregulowanie sprawy Wilna, a potem dopiero pertraktacje o nawiązanie normalnych stosunków polityczno-gospodarczych z Polską. Biorąc sprawę pod tym kątem widzenia, nie widzimy przeto żadnego triumfu ze strony polityki polskiej. Ale z drugiej strony nie należy też upatrywać wprost klęski polskiej. W Genewie opinia i sympatia miarodajnych czynników stanęła bezsprzecznie po stronie polskiej. Ujawnił tam też rząd polski pokojowość swej polityki — a to dziś, gdy cały świat spragniony pokoju i pełen obawy o jego naruszenie, ma znacze-

nie niepoślednie. Że więc akcja polska odniosła w Genewie zwycięstwo moralne nad Litwą to nie ulega wątpliwości, ale i to znów nie tak wielką zasługą rządu polskiego. Ułatwiła jej to Litwa sama, albo raczej jej rząd, który tak gburowato i idyotycznie-arogantcko sobie względem Polski postępował, że już temsamem naraził się na zanik sympatii w świecie

i w Genewie. Ani więc nie było triumfu, ale też nie było i klęski ze strony rządu polskiego w Genewie.

Zaogniona sprawa spore polsko-litewskiego przez Genewę nieco złagodniała i straciła na ostrości — ale definitywnie rozwiązana ona nie została — i czeka jeszcze politykę polską w tym kierunku ciężkie bardzo zadanie.

Waldemarasa trwa przy swym dawnym uporze mimo Genewy.

Informacje „Vossische Ztg.“ o horoskopach rokowań polsko-litewskich brzmią pesymistycznie.

Berlin, 4. 1. „Vossische Zeitung“ donosi z Kowna na podstawie informacji litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony. Kola kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się nie w styczniu, lecz dopiero późną wiosną.

Premjer Waldemarasa chce, zdaniem korespondenta dziennika, przedewszystkiem przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej, zawierający zwrot, ogłaszający Wilno stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa nie ma zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostać nadal głównym zagadnieniem polityki litewskiej.

Jak stwierdza korespondent „Vossische Zeitung“, kola polityczne Kowna oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Kola te podnoszą w dalszym ciągu zarzut przeciwko Polsce, że rząd polski toleruje nadal istnienie band na linii demarkacyjnej. Kola kowieńskie zarzucają Polsce naruszenie umów granicznych. Komunikat oficjalny rządu litewskiego ma stwierdzić, że znów jakiś oddział partyzancki polski dokonał rzekomo napadu na jedną z wiosek pogranicznych. Poza to zaś ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy ogłasza, że ruch emigrantów litewskich w Wilnie popierany jest w dalszym ciągu przez Polskę.

Dalsze zarzuty, dotyczą szkół litewskich na Wileńszczyźnie, które dotychczas miały być nie otwarte, oraz sprawy aresztowanych przez władze polskie księży litewskich, z pośród których dopiero 2 miało być uwolnionych. Z powyższych powodów kola litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardzo

pojedynczego.

Korespondent wyciąga z tych informacji wnioski, że atmosfera pojednawcza, wytworzona po rokowaniach genewskich, obecnie pogorszyła się znacznie i dlatego też nadchodzące rokowania należy traktować pesymistycznie.

Interwencja posłów francuskiego i angielskiego w Kownie.

Warszawa, 4. 1. Donoszą z Kowna, że tamtejszy poseł angielski i francuski odwiedzili Waldemarasa i stanowczo zażądali, by rząd litewski rozpoczął rozmowy z Polską w celu nawiązania wzajemnych stosunków.

Obłęd Waldemarasa. — Litwa nie chce zgodzić się na wymianę więźniów z Polską.

Warszawa, 5. 1. Rząd litewski nie zgodził się na prowadzenie rokowań w sprawie wymiany więźniów, gdyż między Litwą a Polską niema jeszcze stosunków dyplomatycznych.

Dwa wyroki śmierci w Kownie, za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Kowno. W procesie przeciw 5 osobom, oskarżonym o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski, zapadły wczoraj w Kownie dwa wyroki śmierci, na którą został skazany litewski obywatel Swabagiński i panna Kaniewska. Z dalszych oskarżonych Salm zasądzony został na 8 lat więzienia, jego żona na 4 lata, a pani Janakamene na jeden rok więzienia.

Skazani na śmierć zwrócili się do prezydenta Litwy z prośbą o ulaskawienie.

O front katolicko-narodowy.

Uchwała Towarzystwa Przemysłowego w Ostrowie.

Ostrów, 4. 1. Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Ostrowie uchwaliło w dniu 3 b. m. następującą rezolucję:

„Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Ostrowie oświadcza, że zasadniczym dążeniem rzemiosła i drobnego przemysłu winno być stworzenie jednolitego frontu narodowego, i popieranie dążeń Narodowego Komitetu Wyborczego. Obrona narodowości i wiary św. w myśl odezwy naszych ks. ks. biskupów winna być wysunięta na pierwszy plan. W myśl tych zasad należy dążyć do urny wyborczej. Wzywamy nasze władze związkowe do podjęcia kroków celem zlikwidowania niejasnego położenia, nie idącego po linii narodowej i gospodarczej, ani też w myśl tradycji Towarzystwa i Związku.

„Jesteśmy przekonani, że słuszne postulaty rze-

miosła znajdą zrozumienie w łonie Narodowego Komitetu Wyborczego, i apelujemy o zapewnienie rzemiosłu odpowiedniego przedstawicielstwa w obu izbach ustawodawczych.

„Zarząd Tow. Przemysł. w Ostrowie: Lassota, prez., Ludwik Malecha, sekr.”

Głos właścicieli nieruchomości w Grudziądzu.

Grudziądz, 4. 1. Zebrani na walnym posiedzeniu właściciele nieruchomości miasta Grudziądza, po wysłuchaniu referatu w związku ze zbliżającymi się wyborami, uchwalili:

Wywrzeć nacisk na partje polityczne, aby poniechawszy sporu i waśni partyjnych utworzyły zwarty front narodowy, oparty na jak najszerzej podstawie i zwrócony przeciwko żywiołom wyrotowym i destrukcyjnym, zagrażającym normalnemu rozwojowi państwa i grożącym zniszczeniem własności prywatnej.

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu na red. Nowaczyńskiego.

Prowadzący śledztwo prokurator Siewlerski u ministra sprawiedliwości.

Warszawa, 4. 1. Polska Agencja Publicystyczna donosi, że otrzymała zapewnienie z miarodajnej strony, iż nie jest wykluczony punkt zwrotny na drodze do wykrycia sprawców napadu na Nowaczyńskiego.

Urząd prokuratorski w dalszym ciągu otrzymuje anonimowe listy i telefony, wskazujące domniemanych sprawców. Osoby zgłaszające się twierdzą, iż są najlepiej poinformowane. Prokurator wzywany był do

ministra sprawiedliwości celem złożenia raportu. Poprzednio był wzywany do wiceministra Caha.

Warszawa, 4. 1. Sąd Okręgowy w Warszawie zatwierdził konfiskatę numeru „Rzeczypospolitej“ za artykuł p. t. „Ohyda“, napisany z powodu napadu na red. Nowaczyńskiego. Sąd przesłał sprawę prokuratorowi do dalszego toku.

Proces o oszczerstwo rzucone na patriotyczne duchowieństwo.

Toruń, 5. 1. Przed tutejszym sądem ławniczym odbyła się bardzo ciekawa rozprawa przeciw lekarzowi dr. Izidorowi Brejskiemu, oskarżonemu przez 30 księży katolickich, przeważnie proboszczów, znanych działaczy narodowych, o zniewagę.

Sprawa ma następujące tło: Dr. Izidor Brejski zamieścił w swoim czasie w wychodzącym w Toruniu „Głosie Robotnika”, artykul, w którym zarzucał duchowieństwu, że z ambony, zamiast głosić naukę o miłości bliźniego, głosi nieprawdę i podkopuje poszanowanie dla władzy. Zapytany przez władzę biskupią w Pelplinie, jakich księży ma na myśli, p. Brejski wymienił około 30 księży, z rozmaitych miejscowości Pomorza. Znieważeni temi nieprawdziwymi twierdzeniami duchowni

wnieśli przez adwokata dr. Ossowskiego z Torunia skargę sądową.

Obronca p. Brejskiego usiłował przeprowadzić wniosek o powołanie około stu świadków, którzy rzekomo mieliby potwierdzić prawdziwość twierdzeń Brejskiego. Imieniem oskarżenia dr. Ossowski sprzeciwił się temu wnioskowi. Sąd sprawę odroczył w celu przesłuchania powołanych tylko 23 świadków.

Sprawa o tyle jest charakterystyczna, że dr. Izidor Brejski jest jednym z twórców idącej na pasku „sanacji” t. zw. „Unji Gospodarczej” na Pomorzu. Jego więc wystąpienie przeciwko duchowieństwu patriotycznemu jest wymownym świadectwem stosunku „sanacji” do duchowieństwa naszego.

Zaostrzenie prawa prasowego.

Specjalne przepisy dla prasy na ziemiach zach. — Wyłączono sąd apelacyjny od orzecznictwa.

Ukazało się rozporządzenie Prez. Rzplitej, zmieniające niektóre punkty prawa prasowego z dn. 10 maja 1927r. Zmiany te zaostrzają w znacznym stopniu i tak dość surowe prawo prasowe, stwarzając nowe trudności dla prasy w jej pracy informacyjnej.

Nowe rozporządzenie wprowadza m. in. zmiany następujące:

Art. 20 uzupełniony zostaje jak następuje: „Jeżeli ustanowiono kilku redaktorów odpowiedzialnych, wszyscy powinni być wymienieni oraz oznaczony dział, za który każdy odpowiada. Jeżeli działu w ten sposób nie wymieniono, każdy z redaktorów odpowiada za treść całego czasopisma. Za niedopełnienie innych obowiązków, wynikających z przepisów tego rozporządzenia, niezwiązanych z pewnym działem, odpowiadają wszyscy redaktorzy odpowiedzialni”.

Dalej, przewidziana w art. 47, 48, 49 grzywna podwyższona zostaje z 1 000 do 2 000 zł.

Do art. 73: „Zajęcie druku na poczcie z listów

zamkniętych jest dozwolone tylko na mocy zarządzenia sądu lub prokuratora”.

Art. 102 otrzymał następujące brzmienie: „W okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz w okręgu sądu okręgowego w Katowicach sprawy o przestępstwa prasowe, należące do właściwości sądów okręgowych, rozpoznaje ten sąd w składzie 3-ch sędziów zawodowych, który władny jest również rozpoznawać w tym składzie sprawy o przestępstwa, pozostające w związku z przestępstwem prasowym, jeżeli nie postanowiono rozłączenia spraw połączonych.

W sprawach o przestępstwa prasowe sądem rewizyjnym jest wyłącznie Sąd Najwyższy”.

Dawniej artykuł ten opiewał: „W okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach nakazy karne i orzeczenia poza rozprawą główną wydaje w sądach okręgowych izba karna w składzie, określonym dotąd obowiązującymi przepisami”.

Wycofanie z obiegu biletów zdawkowych wartości 2 złotych.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada, bilety zdawkowe wartości 2 złotych z datą 1 maja 1925 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 marca 1928 r.

Poczynając od dnia 1 kwietnia 1928 r. do dnia 31 marca 1930r. powyższe bilety zdawkowe będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dniu 1 kwietnia 1930 ustaje obowiązek wymiany tych biletów.

Prześladowanie księży katolickich w Rosji.

Moskwa. W okręgu lepelskim i połuskim na Białorusi sowieckiej zostali aresztowani wszyscy księża katolicy, oskarżeni o agitację wśród ludności polskiej, aby ta ostatnia nie uczęszczała do szkół sowieckich i nie brała udziału w organizacjach „bezbożników”.

Jak się zdaje, aresztując księży, Sowiety fabrykują zakładników, pragnąc mieć świeży „materiał wymienny”.

Zaostrzenie stosunków grecko-tureckich.

Ateny, 5. 1. Jak donosi „United Press”, stosunki pomiędzy Grecją a Turcją znowu się zaostrzyły. Rząd grecki zarządził odwołanie swego chargé d'affaires w Angerze i zamierza przedłożyć kwestje sporne z Turcją trybunałowi rozjemczemu w Hadze i Lidze Narodów. Krok ten rząd grecki uzasadnia tem, iż Turcja interpretowała traktaty, zawarte pomiędzy obu państwami, w sposób nieuzasadniony i jednostronny.

Echa morderstwa w Toruniu.

Toruń. W związku z morderstwem popełnionym w dniu 2 bm. na osobie śp. kapr. Lewandowskiego na ul. Mickiewicza w Toruniu podaje „Słowo Pomorskie” następujące szczegóły, które rzucić mogą nieco światła na tę zagadkową sprawę:

Morderca Wiktor Bonin i zamordowany kpr. Lewandowski byli braćmi cioteczными (matka Bonina i matka Lewandowskiego są rodzonymi siostrami). Bonin pochodzi z inteligentnej rodziny, ojciec jego był nauczycielem. Czwororo rodzeństwa to najzupełniej porządni ludzie. Natomiast brat Ignacy siedzi w więzieniu za szpiegostwo, sam zaś W. Bonin miał różne sprawy na sumieniu. Dopuszczył się włamania do składu broni Czapczyka w Grudziądzu wspólnie z niejakim Szturmowskim, karany już 5 lat więzienia, ale potem przyściniony przez policję sam się przyznał i pomógł wyśledzić Szturmowskiego, przyczem 2 rewolwery odebrano.

Między kuzynami Wikta Boninem i Lew. zachodziły częste nieporozumienia wskutek tego, że ojciec Lewandowskiego żył w niezgodzie z żoną (siostrą matki Bonina), utrzymując, że jej rodzina „to bandyci”. Prócz tego Bonin bał się Lewandowskiego, przypuszczając, że wie on za dużo o jego sprawkach. M. in. podejrzewał także Lew. o doniesienie policji na sprawców kradzieży u Czapczyka. Na tem tle dojrzał w umyśle Bonina plan unieszkodliwienia Lew. przez zamordowanie go, a tem samym i zemszczenia się na nim.

Wiktor Bonin, w wyniku zarządzonej w Grudziądzu jako miejscu jego stałego zamieszkania, obserwacji został w środę 4 bm. w pewnej restauracji w Grudziądzu ujęty. Dnia 5 bm. przewieziono go do Torunia.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 9 stycznia 1928 r.

Kalendarzyk. 9 stycznia, Poniedziałek, Marcjanny.
10 stycznia, Wtorek, Wilhelma, b. w.
Wschód słońca g. 7 — 42 m. Zachód słońca g. 15 — 44 m.
Wschód księżycy g. 18 — 50 m. Zachód księżycy g. 9 — 23 m.

Z miasta i powiatu.

Wielka wysprzedaż inwenturowa.

Lubawa. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie w dziale inseratowym wielkiej wysprzedaży inwenturowej ze strony firmy p. W. Myszkowskiego, znanej z doborowego towaru, umiarkowanych cen i skorej usługi. Nadarza się okazja taniego zaopatrzenia się w różnorodne materiały, gdyż ceny są znacznie niższe.

Ś. p. Elżbieta Cichoska.

Nowemiasto. W sobotę, dnia 7 stycznia r. b. o godz. 4 po południu rozstała się z tym światem ś. p. Elżbieta Cichoska, żona znanego w okolicy z dawniejszych czasów działacza na niwie narodowo-oświatowej p. Cichoskiego, któremu Prezydent Rzplitej w drodze łaski za jego zasługi położone dla sprawy polskiej w czasie niewoli, przyznał dożywotnią rentę. Zmarła była również gorliwą katoliczką i polką i wierzącą towarzyszką swego męża, z którym dzieliła niedolę i troski ostatnich lat, kiedy to państwo Cichoscy po dewaluacji pieniężnej stracili cały swój majątek i na stare lata stanęli zupełnie ogołoceni z majątku, w wreszcie na skutek zabiegów miejscowego T. C. L. nastąpiła pewna poprawa sytuacji materialnej przez udzielenie rzeczonej renty.

Niech ś. p. Elżbieta Cichoskiej ziemia polska, przez nią tak gorąco ukochana, będzie lekką, a w smutku pograżonemu Małżonkowi ślemy wyrazy szczerego współczucia.

Komunikat.

Nowemiasto. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowemieście składa Szan. Ofiarodawcom na tej drodze w imieniu swych ubogich serdecznie „Bóg zapłać” za tak hojne dary na „Gwiazdkę”, co umożliwiło obdarzenie 113 ubogich.

Równocześnie podaje się do wiadomości zainteresowanym, że z powodu choroby dzieci Ochronka będzie zamknięta do 16 stycznia rb. Zarząd.

Państwowe Stado Ogierów.

Czachówkl. Państw. Stado Ogierów, przysłało już do stacji Czachówki ogiery „Upirusa” i „Hamleta II.” Ze względu na to, że ceny na konie się poprawiły i jest nadzieja, że komisja remontowa w przyszłości będzie potrzebowała więcej koni niż dotychczas, oczekuje się znacznego ożywienia hodowli w następującym sezonie reprodukcyjnym. Więc poleca się właścicielom dobrych klaczy, nie czekać do kwietnia albo maja, lecz już wcześniej swoje klacze doprowadzić. Ogiery mogą być telefonicznie zamówione pod numerem Biskupiec, № 7 od 11—12 godz. w poł.

Z Pomorza.

Skradli z plebanji futro, ale zrodziei przytrzymaono.

Brodnica. Dnia 13 skradziono z korytarza plebanji bawiącemu tam gościowi z Torunia p. Zalewskiemu futro, wartości około 1500 zł. Powiadomiona natychmiast o tem policja, wszczęła poszukiwania i ujęła sprawców w Działdowie. Byli to dwaj złodziei, którzy właśnie w tym dniu opuścili więzienie i chcieli w łatwy sposób przyjść do gotówki. Zamiast tego atoli, powędrowali z powrotem do więzienia.

J. GORLIC.

158

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

„Interwiew ze znanym profesorem Burleyem! Nasz reporter w domu chorego Freda Webba! — Zwiedzenie domu — profesor Burley o stanie chorego — operacja — powołanie najznakomitszych profesorów z Francji i Austrii — Webb zdrowy za trzy tygodnie — najznakomitsi kryminaliści pracują w celu uwolnienia Hollistera — na kilku morderców — bliskie aresztowanie winnych — w pokoju pacjenta — rozmowa z Webbem — mowa oczu — Duncan Rozental codziennym gościem Webba...”

— Ależ, panie profesorze, dosyć! — zawołał Ryszard ze śmiechem. — Przecież to wszystko kłamstwo! Tylko śmiać się z tego mogę...

Tylko czy Buxton nie będzie mi miał za złe mego gadulstwa? — dodał Ryszard, nagle zaniepokojony. Profesor wzruszył ramionami.

— Musi się pan na to przygotować. Ale dajmy spokój tej historii, a chodźmy do naszego pacjenta.

Jeżeli Ryszard sądził, że znakomity defektyw weźmie mu za złe zbytnią otwartość wobec reportera Rozentala, to się pomylił. Bo jeszcze tego samego dnia

otrzymał od Buxtona list z następującą wiadomością:

— Zadowolony jestem z pańskiego podstępu z „New York Heraldem”. Ja sam chciałem już dawno ogłosić podobną wiadomość, aby wywabić lisa z pułki. A teraz baczność! Wnet się okaże skutek interwiewu. Niech pan uważa.

ROZDZIAŁ XLIV.

Skutek dziennikarskiej notatki.

Wczesnym rankiem ulice Nowego Yorku przebiegali liczni chłopcy z najświetszym wydaniem „New York Herald”, obwołując jak najgłośniej nowe sensacje. Wołania ich doszły też do uszu Józefa, który stał właśnie na stacji tramwajowej, czekając na wóz, który go miał zawieźć do Thomsona.

— Hej, dajno mi dziennik! — zawołał na jednego z przebiegających obok niego chłopców.

Chłopiec rzucił mu numer, wziął pieniądze i puścił się pędem dalej.

Józef tymczasem, zamiast wsiąść do tramwaju, który właśnie zajeżdżał na stację, pograżył się w czytaniu dziennika, który przynosił tak ważne wiadomości w ogromnie blisko obchodzącej go sprawie.

Ale ciekawość jego zmieniła się wkrótce w przeżenie.

— Niech piekło porwie wszystkich lekarzy i tego przekłętą Burleya! Wszystko byłoby w takim razie stracone! Biada nam! Chociażbyśmy nawet uciekali schwytając nas, gdyby Webb odzyskał mowę, zdradził, kto go usiłował zamordować!

Muszę spieszyć do Thomsona! Jego przede wszystkim należy ostrzec przed grożącym nam niebezpieczeństwem. Musimy też naradzić się, co należy czynić, by oddalić grożący nam cios.

Józef wsiadł do tramwaju i w parę minut potem znalazł się na miejscu.

Pod drzwiami mieszkania Thomsona musiał czekać dobrą chwilę, zanim mu otworzono.

Thomson musiał spędzić całą noc na pijatyce, gdyż ledwie się trzymał na nogach. Ubrany był w brudną nocną koszulę, gdyż dopiero niedawno położył się spać, oczy jego były mętne, nos mocno zaczerwieniony. Był też bardzo niezadowolony z niespodziewanej wizyty przyjaciela, który mu przerwał sen.

Józef spojrział na niego z pogardą.

— Ślicznie wyglądasz! — rzekł doń. — Zdaje mi się, że się nigdy nie wyrzekniesz alkoholu.

— Co ciebie to obchodzi, Józefie? Ja chcę żyć i używać teraz, kiedy mam pieniądze. Poznałem dzisiaj śliczną dziewczynkę. Powiadam ci...

— Dobrze, dobrze, nie ciekawy jej jestem. Przyszedłem tutaj nie po to, by słuchać twych zwierzeń, ale by cię ostrzec. Przedewszystkiem jednak muszę ci powiedzieć, że jesteś największą świnią, jaką znam. Przestrzegam cię przed pijaństwem, ale ty mnie nie usłuchałeś. Czy nie wiesz, że jedno twoje nieostrożne słowo może nas zdradzić?

Thomson, który trochę oprzytomniał, potrząsnął głową.

(C. d. n.)

Strasne morderstwo.

Lidzbark. W ub. środę zamordowano w straszny sposób 69-letnią Annę Zebrowską i 64-letnią siostrę jej Marię Szymańską z Prjomy pow. działowskiego. Jedną z siostrzyc chcieli kupić od niej Skonieczki z Pierławek krowę za cenę 600 zł. Ponieważ jednak transakcja ta nie doszła do skutku, Skonieczka powodowany chęcią posiadania tej gotówki, zamordował kobietę zabrawszy pieniądze. Chcąc zatrzeć ślady, udał się do siostry zamordowanej, która wiedziała o chęci nabycia krowy przez swą siostrę od Sk. Morderca prosząc o powrót do przywiązania krowy, wywabił swą drugą ofiarę do bliskiego lasu, gdzie po ciężkiej walce powiesił ją na drzewie. Mordercę po krótkim bardzo czasie aresztowano i zamknięto w więzieniu w Działdowie.

Morderstwo i samobójstwo.

Lidzbark. W ub. środę obiegła nasze miasteczko wieść, że naczelnik poczty Starego Zielunia W. zastrzelił kochankę swą oraz siebie. Wypadek ten zdarzył się około godz. 8-mej przed poł. Powodem tego czynu są rzekome nadużycia w urzędzie pocztowym. Ofiary pochowano w sobotę.

Włamanie do kasy kolejowej w Działdowie.

W nocy na 31 ub. m. włamali się kasjarze warszawscy do kasy stacyjnej w Działdowie zabrali z niej 13 394,15 zł. Policja zorganizowała natychmiastowy pościg. Przypuszczono, że kasjarze pochodzą z Warszawy. Złodzieje jednak postąpili bardzo sprytnie, bowiem pociąg opuścili już kilka stacji przed Warszawą, w Nasielsku, stąd dalszą drogę zamierzali odbyć samochodem. W międzyczasie zawiadomiono o kradzieży wszystkie posterunki policyjne wzdłuż linii kolejowej. Gdy więc złodzieje opuścili pociąg w Nasielsku, przywitała ich natychmiast policja, nim się spostrzegli już nałożone kajdanki. Znalaziono przy nich omal całą skradzioną gotówkę, brakowało tylko 400 zł. Również odebrano kasjarzom wszystkie narzędzia złodziejskie.

Przewieziono ich z powrotem do Działdowa, gdzie na dworcu oczekiwali ich tłumy ludu. Było ich trzech i to niejaki Zalewski kupiec i ślusarz Piotrowski i Jastrzębski. Wszyscy trzej pochodzą z Warszawy, gdzie znani są jako zawodowi włamywacze. Przewieziono ich do Torunia.

Tajemniczy trup.

Brodnica. W czwartek, dzieci jadące trzecią klasą w jednym z wagonów pociągu nr. 1322 — idącego z kierunku Bydgoszczy do Brodnicy — spostrzegli rzeczy leżące w wagonie bez właściciela. Zawiadomiony o tem naczelnik stacji, wszczął dochodzenia za właścicielem. A mianowicie znajdował się tam płaszcz męski, skrzynka, teka skórzana, laska i kapelusz. Adres na skrzynce i list do brata wskazywał nazwisko B. Mederskiego z Wąbrzeźna, a bilet był wykupiony z Bydgoszczy do Grudziądza. Wreszcie odnaleziono trupa bardzo zniekształconego przed stacją Chelmska, który widocznie został przejechany. W jaki sposób i dla czego to nastąpiło, niewiadomo. W każdym razie wykluczone jest samobójstwo, gdyż w znalezionym w kieszeni karcie, denat Mederski pisał do brata swego, że obecnie jedzie do p. Wolterów do Grudziądza, a następnie do niego zawita. Może śledztwo tajemnicę tę wyświełi.

Wieczornica Młodzieży polsko-kat.

Mszano. Tut. Tow. Młodzieży Polsko-kat. urządziło w dniu 1 stycznia na sali p. Brzostka w Chomskich Budach wieczornicę potężną z przedstawieniem amatorskim. Odegrane zostały jedna dwuaktówka „Majster i Czeladnik” i jedna jednoaktówka „Nowy Rok”. Uroczona wieczornica była ćwiczeniami gimnastycznymi. Całość miała wynik bardzo dodatni. Czysty zysk przeznaczony został na założenie biblioteki dla Towarzystwa Młodzieży.

Nieszczęśliwy wypadek.

Jabłonowo. W przedostatnią środę Emilja Dombrowska, żona rolnika z Bukowca wsiadając na wóz, upadła na ziemię, uderzając głową o skraj chodnika, przyczem rozbiła sobie czaszkę. Po udzieleniu jej pomocy przez dr. p. Bygodę w Jabłonowie, odwieziono ją do domu. Stan jej jednak jest beznadziejny.

Tragiczna śmierć kolejarza.

Toruń. W poniedziałek 2 b. m. około godz. 15 na stacji towarowej Toruń-Przedmieście w pobliżu Rudaku padł ofiarą tragicznego wypadku pełniący służbę kolejarz śp. Roman Łoboda.

R. Łoboda dnia tego pełnił służbę dyżurnego na stacji towarowej, gdzie panuje zwykle wielki ruch pociągów. W pewnej chwili Ł. chciał przebiec przed manewrującym parowozem, nie zdążył jednak w porę zejść z toru: parowóz pochwycił go i rzucił o ziemię; nieszczęśliwy dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Ciało zostało straszliwie zmasakrowane.

Ś. p. Łoboda był nieznanym, liczył lat 34.

Katastrofa kolejowa pod Warlubiem.

W nocy na czwartek 5 bm. na stacji Warlubie (na szlaku Tczew—Laskowice) pociąg osobowy idący z Gdańska do Warszawy wskutek wadliwego ustawienia zwrotnicy wykołait się. Parowóz przewrócił się, przygniatając maszynistę i palacza, którzy zostali dotkliwie potłuczeni. Poza tem wykołait się 3 następne wagony.

BACZNOŚĆ!

W środę, dn. 11 bm. o g. 5 po poł. do hotelu Polskiego w Nowemmieście zaprasza się przewieleb. Księżę, wszystkie Zarządy Towarzystw i stronnictw, jak i cechy rzemieślnicze i zwolenników naszego powiatu na zebranie przedwyborcze celem utworzenia wspólnej listy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”, w myśl odezwy naszych Ks. Ks. Biskupów.

**Za komitet klubu katolicko-narodowego:
Jan Ciszewski, przewodniczący.**

Obłąkanie.

Tuchola. 85-letni robotnik Bers z wybudowania tucholskiego, zatrudniony do niedawna u rolnika pewnego w Koślińce, nie był już więcej zdolny do pracy i przyjęto go do miejskiego domu ubogich. Pracowitemu starcowi stało się to życie widocznie nieznośnym i oświadczył współlokatorom, że idzie się powiesić. Na początku słów tych nie brano na serio, lecz gdy starzec dłuższy czas nie wracał, zawiadomiono o zajściu policję.

Urzednicy, którzy wyszli na poszukiwanie, znaleźli go błądzącego po polach z zawieszonym na szyji powrozem.

Nieszczęśliwego starca oddano pod opiekę ss. Elzbietańek do domu chorych.

Z dalszych stron Polski.

Sprytna dziewucha zmyślonym spadkiem dolarowym złowiła sobie męża.

Była sobie wiejska dziewczyna, służebna pewnego gospodarza w okolicy Poznania, dość pracowita i oszczędna, ale znudzona samotnością. Słyszac o gonitwie za dolarami i kierując się widocznie sentencją w pewnej śpiewce ludowej, sprytna wiochna na nielada wpadła pomysł, aby tylko „wydać się zamąż”.

Oświadczyła ona zatem pewnego dnia swemu pracodawcy, że otrzymała radosną wiadomość z Ameryki, iż przypadł jej w udziale spadek po wuju w wysokości 15000 dolarów. Wieść o dolarowym spadku rozniosła się lotem błyskawicy. To też nic dziwnego, że nawet synowie możniejszych gospodarzy z tej samej wioski i z okolicy poczęli ubiegać się o rękę dolarowej spadkobierczyni. Dziewczyna, mając teraz tak świetne widoki wyjścia zamąż, wybrała sobie jednego z synów dość zamożnego gospodarza w miejscu. Rzecz poszła gładko i niebawem młoda para stanęła na kobiercu ślubnym. Wyprawiono huczne weselisko, przyzem oczywiście nie szczędzono i „napitku”.

Po kilku miodowych dniach i poślubnej podróży młody pan zaczął się niepokoić o dolary i nuże wypyttywał o bliższe szczegóły co do podjęcia dolarowego spadku. W rzeczywistości okazało się, że wyprawdzony został w pole; albowiem cała historia z dolarami była czczym wymysłem i oszukańczą manipulacją sprytniej i wyrafinowanej dziewczyny.

Dla upozorowania wiarygodności opowiadania o spadku dolarowym wiochna potrafiła nawet policję wprowadzić w błąd, i to w sposób dosyć podstępny. Idąc pewnego dnia do pobliskiej wioski zaczęła nagle wołać o pomoc i krzyżeć, lamentując, że ją tuż pod wioską napadnięto i zrabowano jej przemocą 500 dolarów. Na wolanie rzekomo napadniętej puściło się w pogoń za rabusiami kilku mężczyzn z pomocą zaalarmowanej policji. Przeszukano skrzętnie pobliskie pola i sąsiednie wioski, lecz po „bandytach” ani śladu.

Dochodzenia śledcze ujawniły, że wyrafinowana dziewczyna nie padła wogóle ofiarą jakiegokolwiek napadu, że nie obrabowano ją z dolarów, których wogóle nie posiadała i że bandycki napad był prostym wymysłem dla wzbudzenia wiary w istnienie bogatego wuja czy stryja w Ameryce. Za tę oszukańczą manipulację i nabranie na kawał władzy, niedoszła „księżniczka dolarów” powędrowała do kozy. Pan młody zaś, nie mogąc doczekać się upragnionych pieniędzy wszczął podobno proces o rozwód.

Zdarzenie powyższe winno być przestroga dla tych wszystkich, którzy jedynie szczęście upatrują w dolarach czy innym złotym cielcu.

Proces o kradzież półtora miliona złotych.

Królewska Huta. Przed wzmożoną Izba kar na Królewskiej Hucie pod przewodnictwem dyr. Giny rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciw Karolowi Kesslerowi, asystentowi pocztowemu w Królewskiej Hucie i dzwonięciu współnikom, oskarżonym o kradzież, względnie współdziałanie i pomoc w kradzieży półtora miliona złotych z kasy urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie w nocy z 12 na 13 kwietnia ub. r. Na ławie oskarżonych zasiadli: Karol Kessler, Cieślakowa Jadwiga, wdowa z Król. Huty. Jan Włosch, ślusarz z Giszowca. Klinert Paweł, urzędnik prywatny i jego żona Łucja z Cieślaków z Król. Huty, Kesslerowa Marja, wdowa, matka Karola, Borszczówna Jadwiga, narzeczona Kesslera, Sabisch Karol, ślusarz, Reinhold Peschel i Jadwiga Peschlowa, małżonkowie, Oskarza prokurator Krokowski, Bronia adwokaci Zwiślawski z Katowic, Damm Hul i Kościński z Król. Huty.

Na przedpołudniowej rozprawie, która się zakończyła o godz. 1-szej, sąd przesłuchał wszystkich oskarżonych. Kessler, który zeznawał przez dwie godziny, przyznał się do wszystkiego. Szczegółowo opowiadał

on, w jaki sposób w nocy z 12 na 13 kwietnia zabrał worek, zawierający półtora miliona złotych, nadesłanych z Siedlec do filii Banku Polskiego w Królewskiej Hucie. Kessler miał współników w osobach swego brata Wilhelma i małżonków Cieślaków. Krytycznej nocy miał on służbę na poczcie i na koleji odebrał przesyłkę. Zabrał on pakunek z urzędu, włożył do walizki, którą wręczył bratu Wilhelmowi, poczem udał się na kolej i stamtąd wraz z Cieślakiem wyjechał do Niemiec. Brat jego zawiózł pieniądze do mieszkania Cieślakowej, która następnego dnia rano ze swą córeczką samochodem wywoziła pieniądze do Giszowca do mieszkania Peschlów. Stamtąd kolejno Cieślakowa i Peschlowa, częściowo w zabawce niedźwiadku wywoziły pieniądze do Bytomia, Gliwic i Zabrze.

Kessler wyjechał do Bawarii i został aresztowany w Schliersee. Mianowicie zwrócił on na siebie uwagę we Frankfurcie nad Menem, gdzie usiłował zmienić od razu pół miliona złotych. Policja polska wraz z policją niemiecką rozpoczęła energiczne dochodzenia i całą bandę w Niemczech aresztowano. Dziesięć osób wydano władzom polskim w Królewskiej Hucie, tylko małżonkowie Cieślakowie siedzą jeszcze w więzieniu we Frankfurcie, jako obywatele niemieccy.

Oskarżeni częściowo przyznali się do winy, częściowo w ważniejszych momentach wypierają się.

Na rozprawie popołudniowej zeznawali świadkowie, przeważnie funkcjonariusze policyjni, którzy prowadzili śledztwo. Zeznania ich w druzgocący sposób obciążały wszystkich oskarżonych. Przesłuchania odbywały się przeważnie w języku niemieckim. Rozprawa wywołała w Królewskiej Hucie olbrzymie zainteresowanie.

Jak żyd okradł i oszukał biednego kotlarza.

Warszawa. Dziwną przygodę z żydem miał biedny kotlarz Jan Guzek, zamieszkały przy ulicy Stalowej w Warszawie.

Bawiąc przed niejakim czasem w Białobrzegach pod Radomiem, nocował w zajeździe Libermana. Skradziono mu tam portfel, zawierający nieco gotówki oraz los loterii klasowej. Zamełdował o wypadku w komendzie policji i na tem się skończyło.

W połowie grudnia przypomniał sobie o skradzionym losie loteryjnym, a ponieważ miał zapisany numer, poszedł do dyrekcji loterii państwowej, by zasięgnąć o nim wiadomości.

— Na los ten padła wygrana 50 tysięcy złotych — oznajmił mu urzędnik.

Kotlarzowi dech zaparło w piersiach.

— A kto odebrał pieniądze?

— Odebrał żyd Abram Liberman z Białobrzeg w.

— To on właśnie mnie okradł...

Tego samego dnia kotlarz Guzek wsiadł do pociągu i przed nocą stanął w zajeździe Libermana. Okazało się, że ów Abram jest synem starego żyda oberzysty.

Okradziony dostał 200 zł. „a conto”, a resztę obiecano mu przywieźć do Warszawy.

Istotnie onegdaj odwiedził kotlarza Guzka sam złodziej, żyd Abram.

— Przyniosłem całe 50 tysięcy — oznajmił — proszę napisać pokwitowanie. Gdy kotlarz Guzek wypisał żądany dokument, Abram rzucił na stół zwitek banknotów porwał kwit i wyszedł bez pożegnania.

Po przeliczeniu pieniędzy kotlarz stwierdził, że w paczce jest tylko 500 zł, zamiast 50 tysięcy. Wybiegł więc na ulicę, wszczął pościg i złapał żyda hul-taja na przystanku tramwajowym.

Abram tym razem powędrował do aresztu. Libermanowie nie chcą zwrócić pieniędzy, a okradziony kotlarz rozpacza.

Tak to żydzi wszędzie, gdzie tylko mogą, oszukują chrześcijan — a niektórzy chrześcijanie niestety zawsze jeszcze z żydami konszachtuja.

Śmierć dwóch uciekających więźniów pod kołami pociągu.

Warszawa. We ub. wtorek o godz. 3 nad ranem między Łukowem i Siedlcami, z pociągu osobowego, wagon III klasy w biegu wyskoczyło dwóch eskortowanych przez policjanta więźniów, którzy byli skuci w kajdany. Więźniowie wpadli pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z nich skazany był na dożywotnie więzienie, drugi na 12 lat więzienia.

Wielkie nadużycie biletami kolejowymi.

Sosnowiec. Wykryto tu aferę kolejową, która zatacza coraz to szersze kręgi.

Aresztowano już blisko 60 osób w związku z dokonaniem nadużyciami, które uprawiane były przez zgórą dwa lata, w ten sposób, że wielokrotnie używano tych samych biletów kolejowych, które po zużyciu sprzedawano o 50 procent taniej, aniżeli wynosiła cena całkowita. Między aresztowanymi znajduje się 17 kolejarzy z drużyny kieleckiej oraz szereg osób cywilnych. Nadużycia wykryte zostały przez policję śledczą w Kielcach w ten sposób, iż 9 wywiadowców wykupiło bilety całkowite i zapisawszy sobie numery tego samego dnia przeprowadziło rewizję u konduktorów, u których znaleźli bilety, użyte po raz drugi.

Zawalenie się kościoła podczas Mszy św.

Neapol. W miasteczku Barra z nieznaną bliżej przyczyną, prawdopodobnie jednak wskutek długotrwałych opadów deszczowych, zwalił się częściowo dach kościoła podczas Mszy św. Na nabożeństwie były obecne siostry i wychowankowie domu sierociego. Z pod gruzów wydobyto zwłoki 9-letniej dziewczynki. Mnóstwo osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia.

Ostatnie wiadomości

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 9. 1. Jutro odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów. Celem jego jest poinformowanie rządu o przebiegu akcji przedwyborczej i ustalenie zarządzeń administracyjnych w czasie wyborów.

Wiec warszawskich abonentów telefonicznych.

Wczoraj odbył się w cyrku wiec abonentów telefonicznych. Po burzliwej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję żądającą zniesienia liczników, zniesienia dodatkowych opłat przy założeniu telefonów itd. Jak z przemówień wynika, w razie nieuwzględnienia tych postulatów, należy się liczyć z wybuchem strajku abonentów w dniu 5 lutego rb.

Zjazd Zjedn. Stanu Średniego.

Wczoraj w sali Rady miejskiej obradował Zjazd Zjedn. Stanu Średniego. Po inauguracyjnym przemówieniu inż. J. Rogowicza, zabierali głos minister spraw wewn. Składkowski, prezes Banku Gosp. Kraj. Górecki, b. pos. Wyrostek itd. Referat wygłosił inż. Rogowicz i p. Janowski. Zebrani uchwalili deklarację oświadczającą się za ścisłą współpracą z rządem marsz. Piłsudskiego.

Boy-Zeleński wyjeżdża ponownie do Francji.

Paryż. Na ponowne zaproszenie Tow. Przyjaciół Polski wyjeżdża dziś do Francji Boy-Zeleński. Zamierza on wygłosić odczyt w tych większych miastach prowincjonalnych, których nie zdążył odwiedzić w czasie swego pierwszego tournée.

Budowa podmorskiego tunelu przez Kanał La Manche zadecydowana!

Londyn. Międzynarodowa Delegacja Ministerstw Komunikacji i Robót Publicznych w Genewie zadecydowała na Plenarnem Posiedzeniu budowę tunelu podmorskiego przez Kanał La Manche i zatwierdziła ostateczny plan. Roboty wstępne rozpoczęte zostaną wiosną r. 1928. Do uchwały powyższej doszło jedynie dzięki przedłożonym przez Komitet Inżynierów niezbitym dowodom obliczeniowym, stwierdzającym niezachwianie, iż wykonanie tego dzieła jest, z technicznego punktu widzenia możliwe. Odnośni referenci techniczni zapytani o czas, jaki zużyli dla wykonania gigantycznych obliczeń wyjaśnili, iż praca ta nie sprawiała im najmniejszych trudności, a przeciwnie była dla nich niezwykle przyjemnością, ponieważ używali do tego celu maszyn do rachowania „FACIT”. Na tych szwedzkich arytmetrach można bowiem przeprowadzać wszystkie działania z nadzwyczajną łatwością i niezawodną precyznością. W Krakowie reprezentuje je Firma Adam

Dygat ul. Podwale 7 tel. 1504. Interesujące demonstracje uzyskuje się natychmiast, gdyż reprezentacja powyższa prowadzona jest według najnowszych zasad Organizacji Pracy.

Od Redakcji.

P. Br. K. Wielki Głębocek. Nie mogąc osiągnąć tu informacji, posłaliśmy zapytanie do magistratu w Gdyni. Skoro otrzymamy odpowiedź, podamy ją w „Drwęcy”.

Dział porad prawnych.

Panu M. W. z R. Jeżeli nastąpiło rozliczenie na podstawie taksy i Pańska część wynosiła 2000 mk., to obecnie wynosi pretensja kwotę 10 zł, i to w pełnej waloryzacji.

R. O. z N. Procenta przedawniają się w 4 latach. Można żądać i za dalsze lata, o ile dłużnik niepodniesie zarzutu przedawnienia.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Tow. Gimn. „Sokół” Zwyczajne zebranie gminne odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu drh. Ign. Zielińskiego. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Nowemście. Walne zebranie cechu szewskiego w Nowemście, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 stycznia o godz. 3-ciej po połud. w mieszkaniu p. Czolby. Upraszają się wszystkich członków i tych, którzy chcą do cechu przystąpić, o punktualne przybycie. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 7. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	38.90—39.90
Pszenica	46.00—47.00
Jęczmień przemysłowy	33.00—35.00
Jęczmień browarowy	39.50—41.00
Owies	32.50—34.25
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—57.00
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—55.50
Mąka pszenna 65 proc.	66.50—70.50
Otręby żytnie	28.00—29.00
Otręby pszenne	27.50—28.25
Rzepak	61.00—68.00
Groch polny	48.00—53.00
Groch Victoria	60.00—82.00
Groch Folgera	58.00—68.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Kurs dolara.

Warszawa, 9. 1. Dolar 8.88 $\frac{1}{2}$, nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65.
na Warszawę 57.47—57.62.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemście.

Wielka wysprzedaż inwenturowa!

Od 9 do 23 stycznia 1928 r.

Wszelkie materiały jak: sukna, cordy, manszestry i cąg, materiały damskie jak: popeliny, rypsy wełniane, gabardyny, barchany fartuchowe, flanelki i t. d. **po bardzo niżonych cenach.**

Oprócz tego wielka partja resztek po niebywale niskich cenach.

Skora i rzetelna obsługa!

Proszę uprzejmie zwiedzić mój interes i przekonać się.

Skora i rzetelna obsługa!

W. MYSZKOWSKI, skład bławatów LUBAWA,

Rynek 21 — Telefon 59.



W sobotę, dnia 7. bm. o godz. 4 po poł. zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona

ś. p.

Elżbieta z Kolasińskich Cichoska

Nowemście, dnia 9. stycznia 1928 r.

O czym donosi

Cichoski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11. bm. o godz. 9-tej rano.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 19 bm. o godz. 2-giej po połudn. sprzedawać będą w Straszewach za zaległe podatki, za gotówkę najwięcej dającemu:

3 krowy i 3 żrebaki.

Szyaska, egzekutor powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 19 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będą w Straszewach za zaległe podatki za gotówkę najwięcej dającemu:

1 stóg żyta jarego.

Szyaska, egzekutor powiatowy.

Państw. Nadleśn. Kostkowo

urządza w miesiącu **styczniu 1928 r.** następujące licytacje na drewno użytkowe i opałowe:

Dnia 18 bm. w Lubawie (w lokalu p. Kochańskiego), z rewirów Gierłoż i Tylice.

Dnia 25 bm. w Kiełpinach z rewirów Kiełpiny, Słup i Płońska.

Początek licytacji o godz. 9-tej.

Handlarze wykluczeni.

Nadleśniczy.

Od 1-go kwietnia 1928 r. potrzebny

pasterz

do bydła w średnim wieku z zaciągiem i

służąca

do kuchni od zaraz

Lukaszewski, Bratjan.

Od 1-go lutego 1928 r. potrzebny

ogrodowy

kawaler z własną pościelą,

Maj. Hermanowo

poczta Lipinki.

POJAZDY

(kryty i półkryty)

do sprzedania w

Majętn. Ruda.

Poszukuję od zaraz

porządnej i ułożonej

chłopa

z zaciągiem

i pasterza z zaciągiem

BROŻA, Mikołajki

n. Marzęcicami.

Od 1. IV. rb. potrzebuję

Zgubiłem

książeczkę wojskową

Józef Świgoński,

Ostrowite.

Gospodarstwo Kasa pogrzebowa

w Lubawie.

45 morgów dobrej ziemi, w tem 5 morgów łąki z torfem, dobre zabudowania z żywnością i mierzwiem inwentarzem od zaraz na sprzedaż. Cena podług umowy.

Tomasz Chyliński, Gronowo, powiat lubawski, poczta Rybno.

Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go stycznia o godz. 2-giej w lokalu p. Kasjera. W razie niestawienia się przepisanej ilości członków, odbędzie się drugie zebranie o godz. 7.15, które będzie prawomocne.

Zarząd.

Mam od zaraz na sprzedaż

rzemiosło kowalskie.

A. KNOPKA, Omule, powiat Lubawa.

Dobra

mleczna krowa

na sprzedaż.

A. Drzewa, Jakóbkowo.

Mam na sprzedaż

jedne sianie wyjazdowe

i jedno robozo.

B. Ghełkowski, Nowemście

Rynek 22. Telefon 80.

Pokój umebl.

z całym utrzymaniem lub bez

jest do wynajęcia

Gdzie? wskazuje eksp. „Drwęcy”.

Tapety

poleca

księgarnia „Drwęcy”.